KURJER WARSZAWSKI.

Czwartek. Dnia 6 (18) Stycznia 1855 roku. № 16. Jutro, ŚŚ. Henryka B. M., i Kanata K. Dziś, (v. s.) OBJAWIENIE PAŃSKIE.

Jutro, Rocznica Urodzin JEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, WIELKIEJ XIĘŻNEJ ANNY PAWŁÓWNEJ Wdowy po Królu *Niderlandzkim*, a Siostry NAJJAŚNIEJSZEGO PANA.

Z Petersburga, 24 Grudnia (5 Stycznia).

Przez Dyplom CESARSKI z dnia 6go Grudnia, Pełniący obowiązki Jenerał-Intendenta Armji Południowej, Jenerał-Major *Zatler* 2, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowany został Kawalerem Orderu Ś. ANNY kl: 1ej.

Przez Rozkaz NAJWYŻSZY na dniu 18 Grudnia, do Wydziału Wojny wydany, mianowani zostali: Dowódcy Pułków, Jenerał-Majorowie: Kostromskiego Strzelców, *Korniłowicz* 1szy, Dowódcą 2ej Brygady, 2ej Dywizji Piechoty; Galickiego Strzelców, *Ratow*, Dowódcą 1ej Brygady, 2ej Dywizji Piechoty, i Wołogodzkiego Pułku Piechoty, *Proskurjakow* 2gi, Dowódcą 2ej Brygady tejże Dywizji; Pełniący obowiązki Szefa Sztabu 1go Korpusu Piechoty, Fligiel-Adjutant JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, Pułkownik Hrabia *Hejden*, Pełniącym obowiązki Szefa Sztabu Korpusu Bałtyckiego, z pozostawieniem w godności Fligiel-Adjutanta.

Przez Rozkaz CESARSKI na dniu 6tym Grudnia, do Wydziału Marynarki wydany, posunięci zostali, za odznaczenie się w służbie, do rang Kontr-Admirałów: z 23 ekwipażu Floty, Dowódca ekwipażu i okrętu »Rosaja,” *Szpejer*, który uwalnia się od obowiązków z mundurem i całkowitą emeryturą; Dowódca 25go ekwipażu i okrętu »WIELKI XIĄŻĘ MICHAŁ,” Baron *Rosen*, z przeznaczeniem go na Dowódcę 1szej brygady 2giej dywizji Floty. Do rang Jenerał-Majorów: Naczelnik Artylerji w Archangielsku, Pułkownik z Korpusu Artylerji morskiej, *Szuszkow;* Naczelnik Inżenierów okrętowych Floty Czarnomorskiej i Prezes Komitetu Obrachunkowego w Mikołajewie, Pułkownik z Korpusu Inżenierów okrętowych, *Prokofijew*, i Pułkownik z tegoż Korpusu, *Buraczek*.

Ukazem z d. 6 Grud:, wydanym do Kantoru Dworu, NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, raczył mianować Panny Baronównę Wilhelminę *de Stackelberg*, Baronównę Konstancję *d'Ungern-Sternberg*, Baronównę Maryę *d'Uexkull*, i Xiężniczkę Barbarę *Andronikow*, Pannami Honorowemi NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła zapis rs. 150, dla Klasztoru XX. *Augustjanów* w *Warszawie*, przez Katarzynę z Konopków 1go ślubu *Nowakowską*, powtórnego *Opierzyńską*, a ostatniego *Piwnikiewicz*, uczyniony.

Magistrat Miasta Warszawy. Podług §. 18 Ustawy Stęplowej, wszelkie kalendarze krajowe, jakiego bądź wyznania, oraz rubrycele drukowane, przed puszczeniem onych w rozprzedaż, opatrzone być winny stęplem ceny kop. 7½. Artykuł 505 Kodexu kar głównych i poprawczych stanowi: »za sprzedanie lub używanie kalendarzy bez stępla, winny ulegnie karze pieniężnej po 2 rs., za każdy exemplarz takiego kalendarza.” Reskrypt zaś Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 9 Lutego 1826 roku objaśnia, że kalendarzy krajowych, bez poprzedniego ostęplowania, za granicę nawet wypuszczać nie wolno. Magistrat z upoważnienia Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu, na dniu 17 (29) Listopada 1854 roku wydanego, niniejszem ostrzega Publiczność, aby nikt kalendarzy i rubrycel nieostęplowanych, sprzedawać, kupować i używać nie ważył się, pod karą art: 505 Kodexu karnego wyżej przytoczonym zagrożoną. — Prezydent, Rzeczywisty Radca Stanu, *Andrault*. Naczelnik Kancellarji, *Luceński*.

JW. Jenerał-Lejtnant *Essen*, wyjechał do *Siedlec*.

W dniu 20 b. m. (w Sobotę) o godz: 9½ z rana, w Kościele XX. *Reformatów*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Kornelji z Wołowskich *Dziewulskiej*, zmarłej dnia 30 Grudnia r. z.; na które, pozostały z Dziećmi Mąż, Rodzinę, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

W dniu 20 b. m. o godz: 10tej z rana, odprawionem będzie w Kościele XX. *Karmelitów* na *Krak:-Przedm:*, żałobne Nabożeństwo, za duszę ś. p. Marjanny-Antoniny-Eleonory z Sokołowskich *Kicińskiej*, w dniu 9 Grudnia r. z. zmarłej; na które, pozostały Mąż, Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Elżbieta z Gościmskich *Bielińska*, Żona b. Pułkownika, Dowódcy Pułku 3go Strzelców pieszych, b. W. P., w wieku lat 58, wczoraj zakończyła życie. Ciężkim dotknięci żalem: Mąż i pozostałe Dzieci, zapraszają Krewnych i Przyjaciół, na wyprowadzenie zwłok zmarłej, pojutrze o godz: 3½ po południu, z Kaplicy przy Kościele XX. *Reformatów*, na smętarz *Powązkowski*; oraz na żałobne Nabożeństwo w tymże Kościele d. 22 b. m. (w Poniedziałek), o godz: 10tej z rana odbyć się mające.

W d. 16 b. m. zakończył życie ś. p. Alexander *Poller*, w wieku lat 14, syn Obywatela z *Krakowa*.

W dzień Nowego Roku, umarła młodo we *Lwowie*, ś. p. Seweryna z Hr: Fredrów *Skrzyńska*, pogrążając w żałobę Męża i Dzieci.

Suchy na pozór przedmiot jak jest opis smętarza, umiał K. Wł: *Wojcicki* tak urozmaicić i tyle dodać zajęcia, że nowa ta praca jego, to jest opis smętarza *Powązkowskiego*, czyta się z przyjemnością. Każdy życiorys pełen jest nader ciekawych szczegółów, a z tych dla przykładu przytaczamy tu jeden o Jakóbie-Ferdy: *Bogusławskim*, b. Pułkowniku i b. Dowódcy Korpusu Inwalidów z b. Polskich Weteranów. *Bogusławski* ten był niskiego wzrostu, szczupłej postaci, a pomimo łagodnego i cichego charakteru, miał aż *sześćdziesiąt* pojedynków, i piętnastu przeciwników zabił w tych szrankach. Jak dalece mimowoli podpadał tym wypadkom, dowodzi następujące zdarzenie: Stojąc w *Wenecji* za urlopem, po cywilnemu przebrany, przybył do *Padwy* i wszedł do traktyerni na obiad. Zaledwie zajął na u-

stroniu miejsce, wbiega Kapitan i trzech niższej rangi Oficerów *Francuzkich*, siadają naprzeciw, a widząc niepocieszną postać *Bogusławskiego*, zaczęli szydzić z niego, różne mu dając przydomki. Wszystko to znosił spokojnie, ale gdy z nich jeden, gałką z chleba uderzył go w czoło, powstał, zbliżył się do nich i rzekł: »Panowie, jestem Kapitanem, i dla tego żądam od was wszystkich zadosyć uczynienia, a na gałki chlebowe, odpowiem wam oławianą kulą." — »Służymy Panu" odrzekli wszyscy. — »Nie tu moi Panowie. Ponieważ nie jeden z was zginąć musi, nie chcę tego robić w ukryciu. Panowie macie garnizon w *Weronie*, tam jadę i czekam na nich." Jakoż tego dnia jeszcze przybył do *Werony* i stanąwszy przed Dowódzcą pułku, opowiedział rzecz całą, żądając dla siebie dwóch Sztabs-Oficerów na sekundantów. Plac pojedynku wyznaczono za koszarami. W oznaczonej godzinie stanęli wszyscy; a wkrótce dało się słyszeć ośm wystrzałów w przerwach; a niedługo wyszedł Pułkownik z sekundantami blady i pomięszany, a za nimi spokojny jak zawsze *Bogusławski*. Każdy pierwszy strzał przeciwników, przyjął niezmrużonem okiem; pierwszego co go uderzył kulką chleba w czoło, na miejscu trupem położył, dwóch co z niego szydzili, tak postrzelił śmiertelnie, że w kilka godzin umarli, a najmniej winnemu nogi przestrzelił. Głębokiem milczeniem przyjęto *Bogusławskiego*, przybranego już w właściwy mundur. Skłonił się obecnym i odjechał do *Wenecji*, ten *piekielny człowiek* jak go wówczas nazwali *Francuzi*, ubiwszy w jednym pojedynku trzech Oficerów.

Dzięki kilkodniowym mrozom, *Wisła* stanęła; i jeżeli stan mroźny potrwa czas niejaki, komunikacja między *Warszawą* a *Pragą*, pójdzie jak po lodzie.

Uwiadamiam szanownych PP. Majstrów Zgromadzenia Kotlarzy, że *sesja kwartalna* odbędzie się w d. 28 b. m.— Starszy Urzędu, F. *Hartmann*.

Dwa piękne obrazki które świeżo wyszły z pracowni tutejszego artysty malarza P. *Kossaka*, godne są wzmianki pod względem utworu i wykonania. Na pierwszym z nich Szlachcic polski, na dzielnym rumaku z miną wojacką prowadzi *Szweda*, zabranego do niewoli; na drugim zaś takiż Szlachcic wyjeżdża na polowanie z *chartami*. O ile pierwszy tchnie wojowniczym duchem i zapałem, o tyle drugi nawzajem spokojem, jaki artysta rozlał w całym utworze. Piękne te dzieła są własnością JW. A. Hr: *Krasińskiego*, zbierającego galerję obrazów, samych *Polskich* artystów.

Do Xięgarni S. H. *Merzbacha* przy ulicy *Miodowej* pod Nr 486, nadeszła zupełnie nowa i bardzo dokładna *Mappa Bessarabji*, w 2ch sekcjach, przez *Handtkiego;* cena rs. 1. Tegoż: *Atlas* wojny, składający się z 20tu pięknych mapp, rs. 2 kop. 70. *Supplement* do tego złożony z 6ciu mapp, kop. 90. *Specjalna mappa Krymu*, w 4ch arkuszach, także przez *Handtkiego;* rs. 1 kop. 50. *Mappa* ta zasługuje na szczególną uwagę, bo co do dokładności i wielkości, przewyższa ona wszelkie inne mappy sprowadzone tu dotychczas. Tegoż: *Mappa Krymu*, w 1 arkuszu, kop. 60.

Wczoraj złożono w Redakcji *Kurjera* od E. O. kop. 50, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. *Reformatów*.— Od E. de T. rs. 1 dla pogorzelców m. *Siedlec*.— Bezimiennie rs. 1 dla wdowy *Gordon* z dziećmi.— Od On:... Kr: rs. 1 (aby prosił BOGA o zdrowie i pomyślność dla Baz: *Biel:*, za jego szlachetny postępek), i od R. F. rs. 1, dla niewidomego Felixa *Madru* Pilarza, (aby się modlił na intencję A. F.)

Wczoraj wyszła z litografji jedna z prac Artysty tutejszego P. Juljana *Ceglińskiego*, przedstawiająca wnętrze *Kaplicy Literackiej* przy Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Sgo JANA. Wnętrze to, według rysunku P. Marcina *Zalewskiego*, znanego Artysty i Professora, litografował tenże P. *Ligliński*, a odbite zostało u P. M. *Fajansa*. Piękny ten widok, jak tyle innych prac P. *Cegleńskiego*, odznacza się dobrem i dokładnem wykonaniem. Dedykowany on został Archi-Konfraternji Literackiej, dla tego też nader słusznem byłoby, aby go posiadali wszyscy Członkowie tejże Archi-Konfraternji; cena jego jest rsr: 1; dostać zaś można we wszystkich tutejszych xięgarniach; a skład główny w xięgarni P. *Szteblera*, w domu P. A. *Przezdzieckiego*, wprost Banku.

W przeszłą Sobotę w obu Resursach, a w Poniedziałek, w Teatrze Rozmaitości, odegrane były dwie nowe kompozycje P. *Tuszyńskiego*, to jest: nowy *Polonez* i nowa *Polka*, które to sztuki wkrótce mają wyjść na widok publiczny.

Można powiedzieć, że w r. b. rzeczywiście dopiero przed-dzień *nowiu*, czyli dzień wczorajszy, pierwszą zimę nam przyniósł. Mróz bowiem od rana doszedł stopni 13 (Reaumura). Jest to zimno najsilniejsze, jakie dotąd mieliśmy, a przy pięknym i pogodnym dniu, przy jaśniejących od samego rana promieniach słońca, tem pożądańsze, bo nietylko nie daje się zbytecznie we znaki, ale i nie mały wpływ na oczyszczenie powietrza wywrze.

Edmund *Grzymski*, Obrońca Sądu Pokoju Okręgu *Łomżyńskiego*, obrał zamieszkanie w mieście *Łomży*, w domu W. *Krauze;* o czem strony interes w tem mieć mogące, zawiadamia się.

Która z Dam na balu u JJWW. *Zawiszów*, zgubiła kilka od garnituru *brylantów;* raczy nadesłać swój adres do *Redakcji Kurjera*.

Przed niewielą laty, miło nam było słyszeć jeszcze w skromym pączku, nierozwinięty talent młodego Adama *Herman;* zaród to był świetny; mieliśmy więc nadzieję, i ta nie zawiodła nas. Młody Wirtuoz puścił się w podróż artystyczną, a kształcąc się na wzorach takich, jakim jest Mistrz *Servais*, zolbrzymiał, zpotężniał, i stanął na wysokim stopniu sztuki. Wczorajszy Koncert w Teatrze Wielkim, był jego tryumfem. Publiczność zapełniająca wszystkie miejsca, wśród ciągłych oklasków, podziwiała sumienność jego gry, czucie, rzewność, słowem wszystko co może podnieść Artystę w opinji prawdziwych znawców. Obok niego a raczej razem z nim wystąpił także przybyły z nim *Belgijczyk*, skrzypek P. *Leenders*, a w wykonywanych przez siebie duetach na *wiolonczelę* i *skrzypce*, obaj zadziwili tą zgodnością i jednością smyczków, oraz grą czystą i zupełnie wykończoną. Nadto w fantazjach utworu *Servais'go*, czuć było w uczniu, swojego Mistrza, zdaje się bowiem, że P. *Servais*, przelał weń ducha swojego, i to też najpiękniejszym można powiedzieć jest tryumfem dla Nauczyciela. Nie mniejszy, jakkolwiek

tylko dla samych znawców wzbudzili oni zapał, dokładnem w całem znaczeniu wykonaniem medytacji z tematów *Bacha*, z towarzyszeniem fortepianu przez P. *Jareckiego* i fischarmonijki przez P. *Peschke*. Z łatwością odbiły się wszystkie piękności jakie cechują ten mistrzowski utwor. Jednem słowem, P. *Herman* dowiódł nam wczoraj, że czas spędzony przez niego za granicą, nie był wcale stracony, i że sława jaka go tu poprzedziła, była jak najrzetelniejszą. Publiczność nasza zebrała się licznie, i nikt nie żałował, bo warto było słyszeć *wiolonczelę*, którą młody ten Artysta, zamienił, że tak powiemy w *skrzypce*. Wszystkie i najzawilsze trudności, znikły od razu pod jego wprawną ręką, osądźmy więc, jakąż to przyszłość jeszcze otwiera się przed P. *Hermanem*, kiedy dziś stanął już na takiem stopniu? Co do P. *Leendersa*, ten włada smyczkiem jako Artysta pierwszego rzędu; śpiew serdeczny, czysty, *stakata* i *flazolety* pewne, wywoływały huczne, a sprawiedliwe oklaski. Po ukończeniu, przywołani zostali: Pan *Herman* 7-kroć i Pan *Leenders* 6-kroć. — W Teatrze Rozmaitości, po Kom: *Mąż na wsi*, przywołani: Pani *Kurcjusz* 3-kroć, Panny: *Łapińska* i *Szymanowska* po 3-kroć, *Figarska*, oraz PP. *Żołkowski* 6-kroć, *Królikowski* i *Komorowski* po 5-kroć, i *Swieszewski* 2-kroć.

Nadesłano do Redakcji *Kurjera*, znalezioną przed niejakim czasem *sakiewkę*, w której znajduje się niejaka kwotka pieniężna. Prawy zatem właściciel może ją odebrać każdego czasu w tejże Redakcji, za wrzuceniem co łaska do puszki dla biednych.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały*, dają rs. 5 kop: 35½; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 76 kop: 82, dają rs. 76 k. 32; wartość kuponu rs. 1 kop: 18⁸/₉; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, dają rs. 15 k. 7; wartość kuponu kop: 4¹/₆.

Anglja.— Korrespondenci dzienników *Londyńskich* piszą z *Krymu*, że armja *francuzka* daleko mniej ma chorych jak *angielska*. Przypisać to należy regularności w rozdawaniu racji i większej liczbie żołnierza, co służbę mniej utrudzającą czyni, i pozwala w każdym oddziale mieć zawsze kucharzy przygotowujących obiad dla ludzi w transzei lub na forpocztach zostających. Wszyscy *Francuzi* mają minę dobrą, i widać że im ciepło w nowych kożuchach. Żołnierzom *angielskim* wielka bieda dokucza, bo często nie mają jednej nocy spoczynku na dwie. Brygada np. licząca 1,100 ludzi, musi co noc do transzei posyłać 720; rozdawanie żywności także jest mniej regularnem, a z braku organizacji lub też z utrudzenia, nikt nie myśli o przygotowaniu ciepłego pożywienia dla kolegów będących w transzei. *Times* donosi także, że *Francuzi* mają już baraki z drzewa, kiedy *Anglicy* doczekać się ich nie mogą. Od początku kampanji zdechło *Anglikom* 3 do 4,000 koni; pozostałe kilkaset, wyglądają jak szkielety. Najwięcej dokucza brak komunikacji dobrej; zimowej odzieży z tego powodu nie można było zaraz przewieźć z *Bałakławy* do obozu; ztąd także nieraz brak żywności, i niedostatek amunicji czuć się daje. Lekarze przepowiadają, że przy takiej administracji, dwie trzecie armji *angielskiej* wymrze przed Marcem. Za to armji *francuzkiej* korrespondenci odchwalić się nie mogą; pomimo niepogody i trudów, żołnierze zachowują nawet pewną elegancję, której nie widać już w *anglikach*. (Jour: de St. Pet:).

Austrja.— 29go z. m., wybuchł pożar w północnej części zamku *Brzeżańskiego* (w *Galicji*), gdzie się znajdował browar a właściwie słodownia, i gdzie było złożonych kilka tysięcy korcy owsa. Płomienie były tak silne, że pomimo massy śniegu na dachu i wszelkiego ratunku, zgorzał cały budynek. Dzięki jednak gorliwej pomocy mieszkańców tamtejszych, uratowano większą część złożonego w nim zboża. (Gaz: Lwo:).

Francja. *Paryż, 12 Stycznia.* — Jutro Ciało Prawodawcze odbędzie publiczne posiedzenie, na którem rozbierać ma zmiany zaprowadzone w prawie hypotecznem. Nie myślą dziś o gwałtownych rozprawach, które przed trzema lub czterema laty, rozlegały się w tym samym pałacu. — W tym roku podobno w *Tuileries* nie będzie żadnych wielkich balów; dadzą tylko co najwięcej kilka wieczorów poufnych.— Otrzymano tu niedawno listy okrętów rozbitych i powiększej części straconych w czasie ostatnich burz na brzegach *Algierji*; liczą 32 okrętów 3-masztowych lub brygów, i ze 20 statków do żeglugi pobrzeżnej; dwóch jednak tylko ludzi straciło życie, bo osady wyratowano. Kiedyś przed podbiciem *Algierji* rozbitkowie stawali się niewolnikami, dziś ludność *arabska* bardzo czynną była w ratowaniu. Towarzystwa asekuracyjne wielkie straty na skutek tej burzy poniosą.— W niektórych departamentach cena zboża znowu poszła w górę. (Indep: Belge).

Turcja. — Admirał *Akmet* Basza uzbrajał w *Konstantynopolu* swą eskadrę, by ją oddać na rozkazy *Omera* Baszy, dla przewiezienia jego wojsk do *Krymu*. *Turcy* w *Bałakławie* nietylko cierpią brak ciepłej odzieży, dostatecznej żywności, amunicji i pieniędzy, ale jeszcze są używani przez Komendanta portu do wszelkiego rodzaju uciążliwych robót. *Omer* Basza miał stawić za warunek objęcia przezeń dowództwa wojsk *tureckich* w *Krymie*, że najprzód armji na niczem zbywać nie będzie, powtóre że *Anglicy* nie będą się nią posługiwać.— Do *Bałakławy* d. 15 z. m., bardzo mało *tureckich* posiłków przybyło i to po większej części *redyfów*. Jenerałowie sprzymierzeni nastają jednak na rząd *Turecki*, by te posiłki przyspieszano.— (Jour: de St: Pet:).

Włochy.— W *Turynie* w dniu 12 b. m., Królowa Matka po siedmio-dniowej chorobie, w 54 roku zakończyła życie. *Marja-Teressa-Franciszka-Józefa-Joanna-Benedykta* Arcy-Xiężniczka *Austrjacka*, urodziła się d. 21 Marca 1801 r., była Córką *Ferdynanda* W. Xięcia *Toskanji*. W d. 30 Września 1817 r., oddała rękę Królowi Sardyńskiemu *Karolowi-Albertowi*, który abdykował w Marcu 1849 r., po bitwie pod *Novarrą*, a umarł w *Oporto* w *Portugalji*, d. 28 Lipca. (Ind: Belge).

Rozmaitości. — W *Paryżu* jest zwyczaj, że przed Nowym Rokiem otwierają na bulwarach i po głównych ulicach, drewniane budy, gdzie sprzedają najrozmaitsze rzeczy. Te budy zostają zazwyczaj otwarte do dnia 8go Stycznia. — Czyli dama będąca autorką, może kazać przedstawiać dramat, bez pozwolenia swego małżonka? Kwestję tę, jakkolwiek dziwnie brzmi, rozbierano temi dniami na serjo w sądach *Paryzkich*. Pan Roger

de Beauvoir, chciał żonie swojej sądownie zakazać, by bez jego małżeńskiego pozwolenia, nie przedstawiano jej sztuki dramatycznej. Poźniej cofnął wprawdzie swoją skargę, ale Pani *de Beauvoir* nalegała na to, ażeby sąd raz na zawsze tę kwestję roztrzygnął. Jakoż sąd przyznał jej prawo ogłaszać na przyszłość wszystkie swe literackie i dramatyczne prace bez wszelkiego upoważnienia. — W tych dniach umarł w *Abbotsford* (w *Szkocji*), przeżywszy lat 85, Piotr *Mathieson*, który przez lat 30 był stangretem Sir Walter *Scotta*. *Mathieson* był zarazem szwagrem Tomasza *Bardie*, znanego sługi słynnego romanso-pisarza. Bijografowie kilkokrotnie wspominają o tych dwóch służących. Kiedy autor *Wawerleja* przez bankructwo swego wydawcy, stracił mienie, i musiał ekwipaż sprzedać, zsiadł Piotr *Mathieson* z filozoficznym uśmiechem z kozła powozu, i wrócił zkąd przyszedł, to jest, na wieś do orki. — Przez dziesięć blizko miesięcy spoczywają sobie jak najspokojniej, to po-nad *Wisłą*, to na podwórzach, *bale*, a gdy przyjdzie karnawał, jak np. teraz, to je przenoszą do najpierwszych salonów.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Andrychiewicz Józ: Oby: z Przyborowic nr 585; Boscy Maur: i Heliodor Oby: z Radomia nr 584; Chełmicki Ant: Ob: z Chudzyna nr 584; Domański Ant: Oby: z Jańca nr 584; de Fleury Lud: Hr. z Tykocina nr 634; Fijałkowski Józ: Oby: z Pokrzywnicy nr 492; Grabski Apolinary Ob: z Kutna nr 584; Jurczewski Hipo: Pułko: z Radomia nr 414; Karski Winc: Oby: z Opatowa nr 476; Rańkowski Ad: Ob: z Chorzenic; Skarzyński Adolf Ob: z Łęczycy nr 584.

Wyjechali: Ciecierski Stefan Oby: do Ciechanowca; Glinka Mik: Ob: do Susk; Krydner Pułko: do Mszczonowa; Miniewski Wł: Ob: do Wilczogóry; Niedomański Jan Oby: do Kalisza; Romer Ludwik Ob: do Krajowa; X. Radziszewski Bartł: Prałat do Janowa.

Przyjechali koleją żelazną: Eliason Dokt: Medy: z Berlina nr 603; Neümark Joel Kup: z Hamburga nr 950; Silberstejn Majer Kup: z Krakowa; Szymanowski Maur: Oby: z Krakowa nr 1351.

Wyjechali koleją żelazną: Gradenwitz Adolf Kup: do Niemiec; Mejzels Ber Bankier, i Rozborski Józ: Rząd: dóbr do Krakowa.

DONIESIENIA.

Dziś rano zimna stopni 13. Wczoraj w południe zimna 11.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 9 cali 5.
TEATR WIELKI. Jutro, Koncert PP. *Herman* i *Leenders*.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Mąż na wsi*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 6 (18) Stycznia 1855 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.